

The only Polish Newspaper in Milwaukee. Represents the interest of more than 700,000 Poles living in the United States.

Subscription \$ 2.00 per year.

Administration of Printing.

Max. Kucera, Cashier, 470 Mitchell Street, Milwaukee. I. Rajski, secretary 411 Mitchell Str. Milwaukee.

Walenty Piotrowski, Jakob Kubal, Ignacy Wenzlinski, Board of Trustees.

Rates of Advertising:

One line once \$0.25 One inch once 1.00 One inch one year 20.00

Office 411 Mitchell Street, Milwaukee, Wis.

The "ZGODA" Printing Office executes all kinds of Job printing. All communications must be addressed: "Zgoda" 411 Mitchell Str. Milwaukee Wis.

United Polish National Benevolent Alliance in the United States 538 S. Clark St. CHICAGO. I. N. MORGENSTERN, General Secretary of the Polish National Benevolent Alliance

ZGODA Organ Związku Narodowego Polskiego w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki wychodzi w każdą Srodę, w Milwaukee Wisconsin 411 Mitchell Str. Prenumerata wynosi w Ameryce rocznie \$2.00 Po za oceanem \$3.00



No. 17. Milwaukee, Wis., Sroda, dnia 7go Lipca, 1886 roku. Rok 5. Wydawnictwo i własność Związku Nar. Pol. w St. Zj. Pół. Ameryki. [Redaktor: Zbigniew Brodowski.] Drukarnia i ekspedycja 411 Mitchell Str. Milwaukee, Wis. Entered at the Post Office at Milwaukee Wis., and admitted for transmission through the Mails at second class Rates.

OD ZARZĄDU "ZGODY." Upraszamy niniejszem wszystkich, przysyłających pieniądze dla "Zgody," aby takowe oddad przysyłali na ręce kasyera: P. M. KUCERY, 470 Mitchell Str., Milwaukee, gdyż inaczej nam tylko powstaje zwłoka w regulowaniu książek. ZARZĄD "ZGODY."

- Grupy Związkowe. Tow. Związek Nar. Pol. Philadelphia, Pa., Sekr. T. Kucielski, 508 North Third Street. Pzemysłowe Rzemieślników Pol. w Chicago, Sekr. W. Mańkowski, 449 S. Desplaines Str. Harmonia w Chicago, Ill. Sekr. A. Kowalski, 144 Augusta St. Polskich Krawców w Chicago, Sekr. I. Skowronski 3023 Wallace St. Narodowe No. I. w La Crosse, Wis. Sekr. M. Nowak, 1015 Jackson St. Zjednoczenie Polaków w Nowym Yorku, N. Y., Sekr. S. Sleszyński, 72 Division Str. Narodowe Św. Kazimierza w Bay City, Mich., Sekr. F. Wianiewski, L. B. 503. Patryotyczne Pol. w Milwaukee, Wis. Sekr. Konstancy M. Małek, 840 8th Avenue. Gw. Kościuski w Cleveland, O. Sekr. R. Freeman, 73 Rhodes Ave. Tow. Pol. Kat. Jana III. Sobieskiego w Paterson N. J. Sekr. F. Ruchalski, 18 Passaic St. Kościuski w Cincinnati O., Sekr. F. Szurliński, 291 W. Liberty Str. Gmina Polska I. w Chicago, Sekr. J. Knietz, 58 Cornelia Str. Jan III. Sobieski w Braidwood Ill. Sekr. Roch Jabłoński. Zgoda w Minneapolis, Minn. Sekr. J. Szażner, 37 Central Av. Kościuski w Sand Beach, Mich. Sekr. W. Karpus. Kółko Dramatyczne w Winona Minn. Sekr. R. B. Zarowski. K. Pułaski numer I. Wilkes Barre, Pa. Sekr. Fran. Kozłowski 293 Blackman Str. Zjednoczenie Polaków w La Salle, Ill. Sekr. F. J. Munka. Postęp w Duluth, Minn., Sekr. A. Grabarkiewicz, cor. Superior and Lake Avenue. Synowie Polski w Detroit, Mich. Sekr. S. J. Józefiak, 183 Leland St. K. Pułaski No. 2 w Nanticoke Pa. Sekr. G. W. Poland, Alden Station, Lucerne Co. Pa. L. B. 18. "Polonia" w Nowym Yorku, Sekr. S. Domalowski, No. 27 1 Ave. NY. Br. pom. św. Wojciecha w St. Paul, Minn. Sekr. J. Wons, 229 Charles St. Synowie Wolności w Buffalo N. J. Sekr. H. Wlekiński, 124 Detroit St. Związek Nar. Pol. w Detroit Ills. Sekr. P. Hasterok. Narodowe No. II. w La Crosse, Sekr. H. A. P. Mazurkiewicz. Śpiewu Parafii św. Trójcy w Chicago, Sekr. J. Kotowski, 866 N. Ashland Avenue. Jen. Bosak Hauke w Jersey City, N. J., Sekr. J. Plewański, 161 Bag St. "Pułaski" w Cincinnati, O. Sekr. F. Włoszczyński, S.E. cor. Finlay and 11th St. "Poniatońskiego" w Buffalo, NY. Sekr. F. N. Kowalski 891 Broadway. Związek Nar. Pol. w Minonk, Ill. Sekr. A. Goszczyński, Wenawa Ill. Synowie Ojczyzny w Cleveland O. Sekr. T. Zolnowski, 33 Forman St. "Młodych Przemysłowców" w Chicago: Sekr. J. Adamowski, 699 Noble Street. "Klub Polski" w Nowym Yorku: Sekr. J. Heilpern, 14 2nd Ave. "Biały Orzeł", Brooklyn, N. Y., Sekr. E. Odrowąż, 159 N. 6th Str. "Trzeci Maj" Nowy York, Sekr. F. H. Topor, 228 E. 30th Str. "Ognisko" w Nowym Yorku, NY. Sekr. S. Suskind, 103 Allen Str.

Uzupełniwszy drukarnię "ZGODY" PRZEZ ZAKUPIENIE ZNACZNEJ LICZBY TAK CZCIONEK, jak i wszelkich potrzeb drukarskich polecamy prace nasze Szanownym Ziomkom. WSKAZUJEMY NA WSKAZUJEMY w zakres drukarski wchodzące PIĘKNIE I TANIO, i jesteśmy pewni, że ODBIORCÓW NASZYCH pod każdym względem zadowolimy. ZARZĄD "ZGODY." 411 Mitchell St. - Milwaukee, Wis.

Dnia 2go Lipca 1886 w chwili wyjazdu na Sejm.

Drodzy Bracia Związkowi! W tej chwili otrzymałem od jeneralnego sekretarza wesolą i bardzo ważną w swych skutkach wiadomość, że nasz zacny Kapłan Polski Ks. Bizewski z Winony przystąpił do Związku. Niechaj mu Pan Bóg da zdrowie i długie lata, niechaj go wszyscy otoczą takim uszanowaniem i miłością, jak Związek czyni obecnie przez moje usta. Wypadek ten wielki zrozumieją wszyscy bracia Związkowi i ucieszą się wspólnie zemną, boć po tylu latach ciężkiej pracy i walki zasługujemy na takie uznanie Kochanego Związku. Niech żyje Ks. Bizewski! Niech żyje Związek Narodowy Polski! ZBIGNIEW BRODOWSKI.

Podczas Sejmu w Bay City ob. Ignacy Wenzlowski raczy łaskawie objąć redakcję "Zgody." ZBIGNIEW BRODOWSKI.

Poezje J. Kropiwnickiego ze Lwowa. Kometa. Nad Szparą coś tam, niby kometa, W łacie zwanę periplaneta, (szwał) Dźwięnie blyszczało; lecz teraz właśnie, Świąto to wstrętne powoli gaśnie, I to nawet w chwili, gdy ludzie myśleli, Że ono się w prukich polityków wcieli. A czemuś gaśnie?... Pewnie z przyczyny, Że przebiegając różne wyzniny, Nagle się nad polską ziemią zatrzymało, By ją wypalił, gdyby się dało; Myślało bowiem, że jest już stołcem, Ona na wrogów Polski od dawna już czycha, Ojczyzna od dawna, czekająca tej chwili, Niech to dla ludzi będzie przestroga, Że ono się nie puszcząc szatańską drogą, Zszatanie siebie, wolno... każdemu, Zszatanie drugich, tylko... nieocenem.

Warta. Krakowiak ofiarowany polskim Posłom na sejm pruski w Berlinie. Nad Poznaniem polski wciąż orzyszybuje, I w swą werną Wartę pilnie się wpatruje. Oj, wpatruj się orle w twą Wartę kochaną, Bo ona Krzyżakom nie jest zaprzędaną. Nie jest zaprzędaną i nigdy nie będzie, Choć tam Krzyżak rzęził, ona czuwa wszędzie. Gdzie polska jest Warta, tam jest i nadzieja, Że ona odpedzi każdego złodzieja. Jeszcze polski orzeł i ta polska Warta. Zapęda każdego złoczyńcę do czarta; Zapęda do czarta lańca z chorągiewką, Towarzysząc jąna krakowską swą śpiewką. Półki polska Warta hasło swe pamięta, Nie będzie tak łatwo przez Krzyżaków złęta. Czujaw Wartę, czujaw pilny posterunku, Bo Poznań od ciebie wymaga ratunku. Patrzenie jak ta Warta ślicznie się uśmiecha, Będzie widka, ręce jęszcza z niej pocicha. Hasło od niej wyjdzie straszne dla Krzyżaka, Na którego odgłos dać musi drapak.

Polak, Litwin, Rusin, gdy staną przy Warcie, Wszyscy razem krzykną: Zmykaj tu stąd czardzie! Zmykaj stąd czardzie, zmykaj stąd czardzie! Tyś nas doprowadził do ostatniej nędzy. Gdy to czart usłyszy, kopnie się z kopyta; "Któż to tak ucieka?" orzeł się zażyta. "Któżby miał uciekać!" — Warta mu odpowie, "Jeśli nie ten panicz, co się Hansem zowie."

Gdy to matka Wisła usłyszy w Warszawie, O los swoich dzieci nie będzie w obawie. Oj nie bądź w obawie o swe dzieci, Wisło, Bo od Boga wszystko na świecie zawisło. Bug i Niemen także, i Dniepr nawet stary, Jakoś zrozumiał to się o swoich gwary; Zrozumiał dobrze co to tam chodzą, Że wypędzon na być jakiś niemy złodziej. Na polecie Warcie i Wisle kochanej, Ślę słońca pociechy z swej piersi wezbranej; Ślę słońca pociechy dla najczędów wrogie, A Warcie i Wisle nigdy nie za drogic.

Chociaż to nam wrogi życie zatrzuwają, "Polskie córy z brudni matką k czuwają; "Oj czuwają pilnie i są tego pewni, "Że Bóg Polsce świetne zwycięstwo zapewni." Wisła. Płynię Wisła, płynię, przez kwiciste pola, Skarżąc się swym dziećmi, że ciężka jej dola. Choć ciężka twa dola, Wisło nas droga, Niech zbyteczna ciebie nie ogarnia trwoga. Spotkawszy Piłecę z sobą ją zabrała, By ją towarzyszyć w swej podróży miała. Oj mila Piłico, ty Wisło miłujesz, Ty z nią wspólnie boleść biednej Polski czujesz.

Przez Warszawę Wisła nurty swoje toczy, Patrząc na swych wrogów, surowo się mrozi: "Oj mój toż czło na tych, co cię brudzą, Oni cię ujarzmi na próżno się trudzą." Pod Modlinem Wisła na Bug spogląda, I swomi urokami went go owardnędą; Owardnędą silnie i już go nie rzuci, Więc na wieki bądą do ciebie przykuci. Gdy ku Torunowi w drogę się puścił, Długo się i czule ze sobą piścił; "Piesicł się długo, lejąc łez potoki, Bo ich pięknie ziemię owładnięty smoki. Gdy plakać przestali, Bug do Wisły rzecze: "Straszna nasza dola, ja temu nie przeczę; "Lecz próżno byz ronić, to nie zwyczaj polski, "Płaczem nie wybaumi biednej naszej Polski.

Na te słowa czolo rozjaśniła Wisła, I do serca swego kochanka przycisła; "Płakać nie bądę" — z uśmiechem mu powie, "Bo plakać w nieszczęściu, słabością się zowie." Do Bałtyku dążąc, Bug Wisłę wciąż pędził, Dawno o Horodulę wspominając wieści; O Horodulę mówi, także o Dubieniec, I dzisiejszej strasznej całej Polski mece. Krótko, zwięzłowato, Wisła się owzwała, I Bugowi mowę w te słowa przewzwała: "Straszna jest, zaprawdę, moich dziełatka męka, "Lecz ja pewno skrócił, Wszchemocno ręką. Ufne, że dla Polski świetna blyśnie zorza, Bug, Piłica, Wisła, spiesz się do morza; Do morza się spiesz, z nim się witaj, O cierpieniach Polski niem sprawę zdaj. Bałtyk oburzony, tylko ciężko wdychał, On na wrogów Polski od dawna już czycha, Oj czycha od dawna, czekająca tej chwili, By Mongol z Krzyżakiem oń się poczubił, Wszystkie polskie rzeki i Bałtyku wody, Jeszcze patrzeć będą na wesole gody; Oj, bądą to gody, jakich mało w świecie, Gdy skrzyżymy to jarmazo, co nas ciężko gniecie.

Prawo Szkólne w Izbie Panów. (Ze "Słowa" Warszawskiego.) W pruskiej Izbie panów rozegrał się onegdaj ostatni akt onego dramatu, w którym siew święciła tryumf nad wszelkiem prawem i słusnością. Na porządku dziennym było ostatnie czytanie prawa o nominacji nauczycieli i nauczycielek w W. Ks. Poznańskiem i Prusiech Zachodnich. Z mówców polskich zabrał głos poseł Kościelski, którego przeświadczenie, iż znam język ten o tyle, o ile go w ogóle znać może nie Niemiec. Ja miałem to szczęście nauczyć się go, już raz miałem sposobność to zaznać, dla tego właśnie, że chodziłem do szkoły, kiedy to nauczyciele byli jeszcze tak naiwni, że sądzili, iż szkoła jest na to, aby czegoś dobrego nauczyć i z tego to ciasnego punktu pojmwali oni swoje powołanie. Dla tego też nauczyciel, czy to Polak, czy to znający język polski, z zamiłowaniem traktował swój przedmiot i swoich uczniów; język niemiecki nie uważał on jako narzędzie męczarni, ale raczej jako przepiękną dźwięczny instrument, oddający myśli w wyrazistą logiką, a uczucia z pewniem przyjemnością uczucia, i uczucia z niemiecką uważał on jako niewyczerpaną skarbnicę z bogactwami ducha i umysłu. Kiedy w ten sposób uczono języka niemieckiego, to zyskiwano do niego zamiłowanie; zatapiano się w jego pięknościach, polowano wszelkie płody ducha niemieckiego i niebawem w tym niemieckim parnisku czuliśmy się jak w własnym domu, pośród naszych poetów polskich, Kochanowskiego i Mickiewicza. Te czasy minęły wraz z ich poważnymi nauczycielami, dzisiejsi nauczyciele musieli swoją dumę pedagogiczną wrzucić między rupiecie na rzecz polityki eksperymentalnej w szkole. Zaden polski akademik nie czyta już książki niemieckiej, gdyż mu ją obrzydzone temi męczarniami, jakie dla niej ponosić musi. Tak to szkoła dzisiejsza poniesła wpływ ducha niemieckiego, ta szkoła, która kiedyś na całym świecie tworzyła prozelitów dla narodu myśliciele i tak to odstręcza ona od niego tych, którzy jako obywatel państwa niemieckiego skazani na to, aby żyć pośród niemieckiej, nie z ich winy im nie zrozumiałej kultury. "Nie zapomnijcie, że jesteście ojczymi, że przyjmujecie na siebie odpowiedzialność sięgającą daleko poza czas życia waszego!"

Po tych wymownych słowach, pełnych przekonywającej sily, zabrał głos minister oświaty Gossler, który usiłował dowiedzieć, iż polska agitacja istnieje i że dąży do zduszenia niemieckości w prowincjach wschodnich. Na poręczce swoich oskarżeń p. minister powoływał się na dowody tak blade i śmieszne, że nawet z góry na usługi rządowe gotowa Izba słuchała ich charakterystyczną obojętnością. "Prawo, kończył swoje wywody p. minister, jest bardzo proste, a motywa jego jasne. Szkołom naszym grozi niebezpieczeństwo, jeżeli zatrzymamy stan teraźniejszy. Wszakże wdrażano w dozory szkolne, aby uważali nadem wszystkim na to, czy nauczyciel, któremu chcę oddać posadę, jest dobrym Polakiem. Takich nauczycieli potrzebować nie możemy i winniśmy ich zabezpieczyć przed zgubnymi wpływami. Dzieci nauczycieli katolickich narodowości niemieckiej, pożenionych z Polkami, stają się Polakami. W interesie zapobieżenia takiemu spolszczeniu konieczne są transfery. Do tego dodać należy kwestję pieniężną i organizacyj. Proszę usilnie, aby wysoka Izba projekt przyjęła."

Przemawiał jeszcze z strony polskiej hr. Żółtowski, który nader trafnie nazwał owych przyszłych przez rząd za odpowiednich uznanych nauczycieli, karierowiczami. "Taki karierowicz, mówił dalej, sprowadzi naturalnie w szkole czestą zmianę w osobach, a jak szkodliwy wpływ taka zmiana na wychowanie dziatwy wywiera, o tem wie zapewne każdy rodzic. Niemniejsza nasuwa wątpliwość przepis projektu, odejmujący tak gminom, jak i paronomi przynależne im prawo wakacyi, prowadzić germanizacyę; tej obawy nie

podzielamy, wiemy bowiem, że to jest niepodobniestwem. Nie! Odzywamy się przeciw nim, gdyż jako ludzie i obywatele jesteśmy przekonani o przewrotności takiego postępowania i szkodliwym wpływie na naszą uczącą się młodzież; czerpiemy zaś to przekonanie z własnych doświadczeń i z życia. "Nie myślę bynajmniej popisywać się tu moją znajomością języka niemieckiego, sądzę jednak, że mogę sobie wystawić świadectwo, iż znam język ten o tyle, o ile go w ogóle znać może nie Niemiec. Ja miałem to szczęście nauczyć się go, już raz miałem sposobność to zaznać, dla tego właśnie, że chodziłem do szkoły, kiedy to nauczyciele byli jeszcze tak naiwni, że sądzili, iż szkoła jest na to, aby czegoś dobrego nauczyć i z tego to ciasnego punktu pojmwali oni swoje powołanie. Dla tego też nauczyciel, czy to Polak, czy to znający język polski, z zamiłowaniem traktował swój przedmiot i swoich uczniów; język niemiecki nie uważał on jako narzędzie męczarni, ale raczej jako przepiękną dźwięczny instrument, oddający myśli w wyrazistą logiką, a uczucia z niemiecką uważał on jako niewyczerpaną skarbnicę z bogactwami ducha i umysłu. Kiedy w ten sposób uczono języka niemieckiego, to zyskiwano do niego zamiłowanie; zatapiano się w jego pięknościach, polowano wszelkie płody ducha niemieckiego i niebawem w tym niemieckim parnisku czuliśmy się jak w własnym domu, pośród naszych poetów polskich, Kochanowskiego i Mickiewicza. Te czasy minęły wraz z ich poważnymi nauczycielami, dzisiejsi nauczyciele musieli swoją dumę pedagogiczną wrzucić między rupiecie na rzecz polityki eksperymentalnej w szkole. Zaden polski akademik nie czyta już książki niemieckiej, gdyż mu ją obrzydzone temi męczarniami, jakie dla niej ponosić musi. Tak to szkoła dzisiejsza poniesła wpływ ducha niemieckiego, ta szkoła, która kiedyś na całym świecie tworzyła prozelitów dla narodu myśliciele i tak to odstręcza ona od niego tych, którzy jako obywatel państwa niemieckiego skazani na to, aby żyć pośród niemieckiej, nie z ich winy im nie zrozumiałej kultury. "Nie zapomnijcie, że jesteście ojczymi, że przyjmujecie na siebie odpowiedzialność sięgającą daleko poza czas życia waszego!"

Po tych wymownych słowach, pełnych przekonywającej sily, zabrał głos minister oświaty Gossler, który usiłował dowiedzieć, iż polska agitacja istnieje i że dąży do zduszenia niemieckości w prowincjach wschodnich. Na poręczce swoich oskarżeń p. minister powoływał się na dowody tak blade i śmieszne, że nawet z góry na usługi rządowe gotowa Izba słuchała ich charakterystyczną obojętnością. "Prawo, kończył swoje wywody p. minister, jest bardzo proste, a motywa jego jasne. Szkołom naszym grozi niebezpieczeństwo, jeżeli zatrzymamy stan teraźniejszy. Wszakże wdrażano w dozory szkolne, aby uważali nadem wszystkim na to, czy nauczyciel, któremu chcę oddać posadę, jest dobrym Polakiem. Takich nauczycieli potrzebować nie możemy i winniśmy ich zabezpieczyć przed zgubnymi wpływami. Dzieci nauczycieli katolickich narodowości niemieckiej, pożenionych z Polkami, stają się Polakami. W interesie zapobieżenia takiemu spolszczeniu konieczne są transfery. Do tego dodać należy kwestję pieniężną i organizacyj. Proszę usilnie, aby wysoka Izba projekt przyjęła."

Po krótkiej replice posła Kościelskiego na wywody p. ministra, Izba wszystkiemi głosami przeciwko polskim przyjęła ustawę szkolną. "Wobec takiego stanu rzeczy, po nieważ projekt ten nie da się pogodzić z zasadami pedagogiki i etyki, polityki i sprawiedliwości, głosować będę wraz z innymi przyjaciółmi politycznymi przeciwko temu projektowi." Po krótkiej replice posła Kościelskiego na wywody p. ministra, Izba wszystkiemi głosami przeciwko polskim przyjęła ustawę szkolną. "Wobec takiego stanu rzeczy, po nieważ projekt ten nie da się pogodzić z zasadami pedagogiki i etyki, polityki i sprawiedliwości, głosować będę wraz z innymi przyjaciółmi politycznymi przeciwko temu projektowi." Po krótkiej replice posła Kościelskiego na wywody p. ministra, Izba wszystkiemi głosami przeciwko polskim przyjęła ustawę szkolną.

wiedzianej w § 42 konstytucyi, tak że z zniesieniem tego powinny upaść wszelkie prestatye i koscia, które składają byli zobowiązani. Ale zdaje się, że i w tym przypadku, jak w wielu innych, panuje zdanie, że wobec pewnej części poddanych, wobec pewnych dzielnic kraju nie potrzeba tak ściśle zważać na konstytucyę — inaczej powinoby się było spotrzeżać, że paragrafy, odnoszące się do szkoły, nie są wyliczone przy tych paragrafach, które stosownie do art. 111 konstytucyi mogą w pewnych okrogach tracić moc obowiązującą. "Zaprzysięgliśmy atoli wszyscy konstytucyę i to właśnie dla tego, aby każdej mniejszości w obec uchwał zmiennej większości, zabezpieczyć pewną obronę. Skoroby ta zaporą runęła, natenczas nastalby stan bezprawia, który nie da się tem naprawić, że się przy poszczególnych paragrafach prawa, mających być wydanymi, oświadczy, iż w tym szczegóływym przypadku należy pominąć odpowiednie paragrafy konstytucyi. Takie oświadczenie bowiem nasuwa tylko wiarę w nie naruszalność konstytucyi i w świętość złożonej na nią przysięgi.

Niez mordowana choć bezskuteczna obrona. Jak nasi postowie polscy w Berlinie w sprawie niezmiana narodu naszego występują, podającą dostownie mowę księcia Ferd. Radziwiłła z "Kuryera Poznańskiego", jak następuje: "Mości Panowie! Przed niedawnym czasem, będzie temu pewnie z dwa lata, pozwolili sobie podczas obrad nad etatem oświaty zapytać pana ministra, czy jako najwyższy w państwie kierownik oświaty, w obec faktu, że w granicach państwa pruskiego pedzi uprawnyony żywot ludności polska, licząca się na miliony, a zamieszkała na obszarach ściśle ze sobą zlaczonych — nie zechce wziąć pod swą opiekę duchownych potrzeb tej odrębnej narodowości, uzasadnionych literaturą i językiem tego szczeput. W warunkach, w jakich się dzisiaj znajduje zarząd szkoły w Prusiech, jest absolutną koniecznością, jeśli w ogóle coś trwałego i dobrego zdziałać pragnimy, aby rząd państwa wziął tę sprawę zyczliwie w rękę i aby się nią stale opiekował. Pan minister posiada, jeśli tak wolno się wyrazić, ów klucz, który jedynie można otworzyć skarb narodowej spuścizny duchowej; o ile to naturalnie należy do administracyi szkolnej. Po inicjatywie prywatnej nie wiele się spodziewać można — naszym zadaniem ma administracya szkolna obowiązek dzielić w równy i odpowiedni sposób światło i słoneczko stownie do potrzeb polskiej i niemieckiej ludności. Niestety zważając na doświadczenia, jakie zrobiliśmy w ostatniej sesyi parlamentarnej, a które wówczas, przed dwoma laty, nie były jeszcze dla nas tak jasne i zrozumiałe, jak dzisiejsi, i o których doniosłości jeszcze wówczas nie mieliśmy weale wyobrażenia — mogłem sobie być wówczas oszczędzić zupełnie tego pytania; wymowniejszej odpowiedzi bowiem, jak ta, którą tutaj widzimy w etacie dodatkowym, weale sobie wyobrazić nie można. M. P. W rozdziale 119 tytułu 16tym widzicie panowie naszą pożyczkę: 100,000 marek "na uzupełnienie funduszu tytułu 16 dla studentów narodowości niemieckiej w Wielkiem Księstwie Poznańskiem i Prusach Zachodnich celem użycia ich w dzielnicach polskich — oraz dla studentów z obwodu rejencyi opolskiej."

które mógłbym wyłożyć daleko dokładniej. Czy te zasady moje są właściwymi, nie moja rzecz jest osądzić — to jednak czuję, że one w żadnym razie nie mogą mnie dyskredytować w opinii publicznej.

Ze p. Krzemińskiemu mój socjalizm tak bardzo przeszkadza obecnie, jest rzeczą co najmniej dziwną. Niedawno temu, bo w roku 1884ym podczas obchodu rocznicy powstania listopadowego, przyznał się p. K. otwarcie do socjalizmu. Wyraził się szczerze z pochwy zaproponował że niezadługo wypadnie mu broń tę ułożyć w krwi tych, którzy nie chcą dopuścić lepszemu porządku społecznemu. Po chwili przystąpił do socjalizmu, już wtórzył to p. K. kilkakrotnie, już bez braku szablów, w jednej tutejszej restauracji polskiej. Są to fakty świeże jeszcze w pamięci tych, którzy mieli nieprzyjemność poznania p. K. bliżej. Tylko człowiek bez żadnych zasad moralnych tak nagle front zmienia, gdy gwiazda złota go oślni.

Dr. Zygmunt Gruenberg,
54 Eldridge st. N. Y. City.

Chicago, dnia 28 Czerwca, 1886.
Szanowni Rodacy!

Dobre i pooblebne wiadomości o osadach Hofa Parku i Puławski ustawił się nas dochochodzą, a że już od dawna mieliśmy chęć zwiedzenia tych osad, wyruszyliśmy się w podróż do tych 26 go bm. Najatrzej zechęliśmy tam, najbliżej furmankę i obwieziono nas po wielkim obszarze gruntu, gdzie spędziliśmy cały dzień na oględzinach. Przechodziliśmy lasy i farmy, już częściowo wyrobione przez zamieszkałych tam osadników, a po obejrzeniu wszelkiego gatunku zboża i warzyw tam rosnących, natychmiast poznaliśmy dobre grunta. I tak przysłaliśmy do przekonania, że w tej osadzie możemy wyrobić sobie dobre gospodarstwa i pewne stanowisko, i każdy z nas kupił sobie farmę. Podajemy to przekonanie do wiadomości rodakom, bo wiemy że nie jeden ma zamiar kupić grunta, aby zapewnić sobie przyszłość a nie wie dokąd byłoby najlepiej się udać, że już byliśmy poprzednio w innych okolicach, a nie znaleźliśmy tam porządnego miejsca jak Hofa Parku i Puławski przeto możemy też śmiało radzić wprost udać się tam. Stanisław Depick. Walenty Spychata. Józef Grzybowski. Piotr Machowik.

WENAWA ILLS., 30 Czerwca, 1886.
Szanowna Redakcyjo!

Każdego wieści o łamach swojej "Zgody", że chociaż my Polacy tu w Wenawa, o ile ilość jesteśmy stabi bo około 20tu, o tyle jesteśmy przez zgodę i miłość Ojczyzny na duchu silni, dla czego utworzyliśmy grupę składającą się z 8 członków, w nadziei, że i reszta naszych sąsiadów nie ominiemy z nami się złączyć pod nazwą "Rycerze Wolności" prawdziwi Polacy, z polskiej krwi i kości, i przystąpiliśmy do Zw. Nar. Pol., a na urządzeniu tejże grupy wybraliśmy: Prezydentem F. Topolskiego, Wice-prezydentem J. Adamskiego, Sekretarzem i Ad. Goszczyńskiego, Sekretarzem II B. Kolodziej i Kasyerem P. Klamana.

Teraz czuję się z nas każdy szczęśliwym, ponieważ możemy każdemu udowodnić znakiem godła Ojczyzny naszej żeśmy prawdziwi Polacy i szanujemy nasz Zw. Nar. Polski.

Nie jesteśmy tylko zadowoleni z tego, że nasza grupa ostatnią jest na liście towarzystw Zw. Nar., lecz pocieszamy się jeszcze starym przysłowiem: "Lepiej późno jak nigdy", a zatem która nowo utworzona grupa składająca się przynajmniej z 10 członków nas wyręczy, do sekretarza nasz A. Goszczyński wysłał do Redakcji "Zgoda" \$2.00 na prenumeratę tejże, dla organizatora przyszłej grupy, jeżeli także łaskawie przyjął raczy.

Kto pierwszy?!

Zapewnimy przymem braci Związko- wych, że gdyby gazeta nasza "Zgoda" była przedź nas w Wenawa swemi odwiedzinami zaszczytowała, to nieby-

libyśmy dziś na końcu listy po Ści'u- tach istnienia — figurowali. —
W imieniu grupy "R. W."
A. Goszczyński
Sekr. protok.

Polska.

"Kurier Lwowski" donosi powtórnie wiadomość datowaną 14go Maja w Kijowie, że około 120 właścicieli dóbr na Wołyniu otrzymało rozporządzenie rządu, że majątki ich nie mogą przejść drogą sukcesyjną na ich spadkobierców, lecz muszą być Rosyjanom sprzedane. Wiadomość ta wymaga potwierdzenia.

Zważywszy jednak nienawiść do nas Moskali nie mając granic ciągle nalegania na rząd centralny w Petersburgu przez Drentela, Kochanowa i Hurkę o coraz to bezwzględniejszą i dzikszą przesładowanie i tępienie narodowości polskiej, przynajmniej prawdomówność wiadomości podanej przez "Kurier Lwowski."

Nie lekają się zemsty ani kary za swoje narodobójcze postępowanie i dla tego traktują naród polski jako ludzi pozabawionych wszelkich praw, których wolno okradają i zabić.

Z Poznania piszą do "Voss. Zig.", że obecnie przenoszą ztąd wszystkich urzędników kolejowych, nawet posługaczy, budników itp. Skoro tylko nazwisko kończy się "ski" lub "wicz" natychmiast następuje translokacja na Pomorze. Pomiędzy przeniesionymi znajduje się i kierownik lokomotyw, noszący wprawdzie polskie nazwisko, ale nie umiejący wcale po polsku. Podpada, że o wszystkich tych translokacjach milczą dzienniki urzędowe, które o wszystkich zmianach w składzie osób donoszą.

Z Wiednia donoszą: Gazeta "Neue fr. Presse" otrzymała z Petersburga wiadomość, że środki rusyfikacyjne na polu administracyjnym czyli zarządu w prowincjach nadbałtyckich zasad chwilowo odroczone, lecz że trwa ciągle dalej propaganda religijna, oraz energiczne działanie do parkiego kuratora Kapustina, który zamierzył sobie daleko większe cele, jak tylko wyparciu niemieckiego wykładu ze szkół tamtejszych. W najnowszym numerze jego przepisów ogólnych powiada Kapustin bez ogródki, że wykłady w języku rosyjskim historii nie mają jedynie na celu wyuczenia języka państwowego, lecz że przedewszystkiem mają służyć do tego, aby młodzieży wpaść prawdziwie zapartywanie się na świat. Inniemi więc słowami: chodzi o to, aby zamazać niemieckie zapartywania, a na ich miejsce stawić zapartywania moskiewskie. W tym też więc celu zakazał kurator niektórych niemieckich podręczników historii powszechnej, ponieważ miały rzekomo przedstawiać fakty ze stanowiska niemieckiego, a o słowniach nie wspominał wcale, albo też bardzo tylko powierzchownie.

Z Podlaska o przesładowaniu Unitów nadchodzą wciąż bardzo smutne wiadomości. — Czajkowski i Wolski, dwaj właściciele unicy, cierpiący od lat wielu na wygnaniu Chersońskim, trawieni straszną tęsknotą, przybyli tajemnie do swoich rodzin na Podlasie. Tu ich niestety pochwycili Moskale i pod konwojem odesłali na powrót na stepy Chersońskie. Czajkowskiego sądono w Koźłowie za włożenie szczeniaka i skazano na miesiąc więzienia. Wolskiego mają jeszcze sądzić.

Ludność unicka na Podlasku, zanepokojona wieściami, jakie rozsiewają popi i władza miejscowa szczeni, grunta tych włóścian, którzy skazani zostali na wygnanie, morgę po 100 rubli. Popi strażnicy utrzymują, że grunta te nabędzie rząd dla osiedlenia na nich Moskali, a ludność rodzinną zmuszono zostanie do przeniesienia się w inną stronę. Stosuje się to naturalnie do tych, którzy nie przyjęli prawosławia i skazani zostali na wygnanie.

Kiedyś się dola niezszczęśliwa szlachetnego ludu Unitów odmieni, zakończy męczeństwo włóścian od lat tyłu z świętą cierpliwością szczeni?

Z Pittsburgha doczytujemy się, że Michał i Jan Komasinec, którzy stawali przed sądem o napad stolkami na ob. Karola D. Nowaka, zostali stawieni, każdy na cały rok pod bell 500 dol. i

Dobre skutki w każdym wypadku.

D. A. Bradford hurtowny fabrykant papieru w Chattanooga, Tenn. pisze nam, że miał bardzo ciężkie zaziębienie, które nawet na płucach mu osiadło; leczył się ciągle, ale bez skutku. Wtedy ktoś go namówił by spróbował Dr. Kinga nowego wynalazku przeciwko suchotom, i ono to wyleczyło go zupełnie po wyżyciu kilku butelek. Od tego czasu używał on tego lekarstwa dla swej rodziny z najlepszym skutkiem. To samo tysiące ludzi już doświadczyło, bo ich nadzwyczajnie to lekarstwo uzdrowiło. Butelczki na próbę są darmo w aptece Braci Drake.

Ameryka.

Z Toledo odebraliśmy korespondencją od ob. Szelażkiewicza, w której nam donosi że na dniu 27go Czerwca poświęcił książkę biskup Gilmore księciu św. Jędrzejki i odprawiał Masą św. Jak zwykle przyjęto ka. biskupa z wszelką uroczą okazałością, a tenże w przemowie swojej oddał Polakom zwykłą pochwałę miłości wiary i ojczyzny. Po polsku przemówił do zgromadzonego ludu ks. Wieczorek, zachęcając wiernych do jedności, miłości bratniej i zgody, a pamiętając na udręczoną ojczyznę, zalecał łączyć się w silne ognio Związku Narodowego, bo przeto przyczyniamy się jedynie do zwolnienia kajdan Ojczyźnie Polse.

Z Oshkosh Wis. czytamy, iż w Antiochorz gwałtownie niejakemu Weed. Miał on go zabezpieczony w tak zwanym towarzystwie "Anglo American" w Washingtonie D. C. W polisie stoi napisane, że na przypadek pożaru na uszkodzony zgłosić się osobie po pieniądze do Washingtonu. Wybrałszy się Weed w podróż doniósł owe kampanie że jedzie po pieniądze, ale przybywszy do Washingtonu znalazł próżne gniazdo, gdyż ptaszki się ulotniły a Tow. takiego nikt nieznaj. Niech to będzie przestroga dla łatwowiernych, ażeby nie dać się chwytać na plewy. Każdy w swojej osadzie ma znajomych agentów, którzy już uszkodzonym ucieczki obsłużyli, więc powinien w nich zaufanie pokładać.

Pan Jakób Stroeler, 634 Mineral ulica w Reading Pa., używała przeciw nerwowemu bólowi głowy olej św. Jakóba, z najlepszym skutkiem. Nie powinno go używać w żadnym domu.

Co czynią Irlandczycy dla swojej ojczyzny? Gdy przy drugim czytaniu: bilu "Home Rule" prawa dziedzictwa, takowe przegłosowane zostało, przyzeczono po 1000 dolarów za każdego członka irlandzkiego, który za tem prawem głosował będzie, złożył do funduszu parlamentarnego. W skutek tego przyrzeczenia odesłali Irlandczycy z Detroit następującą depeszę do Parnella: — "Pięć tysięcy funtów szterlingów (25,000 dolarów) wręczono opiekunom. Liga w Ameryce jest dosyć zamożna ażeby wszelkie swoje zobowiązania się wykonać."

A o Polacy w Ameryce dla naszej niezszczęśliwej Polski czynią? — Wszakże Związek Narodowy Polski w Ameryce możnaby porównać z ową Ligą irlandzką, a jak tenże o istność swoją walczący musiał i jeszcze walczy. Za ligę irlandzką stoją księża i biskupi irlandcy, dając wód ludowi, a u nas kiedy — w jakiej silie to doznaliśmy? Owoż dopiero teraz, po sześćdziesiątym istnieniu Związku, ośmieliło się publiczenie dwóch kapłanów tylko do Związku przystąpić. — Daj Boże, by znaleźli naśladowców, a nie przesładowania, a rokować możemy Związkowi nierówną siłą i Ojczyźnie Polse błogą pomoc ku jej wyswobodzeniu z niewoli.

Milwaukee.

Proces fabrykanta cygar Segnitza, na przeciw Robertowi Schilling, wydawcy "Volksblatu", a głównemu organizatorowi Rycerzy Pracy w Milwaukee i w państwie Wisconsin, został narazicie ukonczony w ubiegły czwartek. Schilling wysondził zupełnie wolnym, albowiem sądził przysięgli nie mogli się zgodzić na wyrok. Sześciu stało przeciw sześciu. Był to dość długi i ciekawy proces. Obronę obżatowanego Ebbets i Murphy, dowodili wymownie i przekonująco, że robotnicy są w prawie łączenia się w stowarzyszenia ku polepszeniu swojego bytu, nie szczędził gubernatora Rusk, że zanadto popobnie i nierozważnie użył swego dyktatorstwa, przez co właściciwie największe zaburzenie powstało. W mo- wach swych dotykali namacalnie przyszłe wybory jesienne, przeprowadzając nieprzyjemności robotników, iż pewnie już więcej z urny zwycięsko nie wyjdą.

Teraz toczy się proces narzecziw poddejarzany o anarchizm, Frankowi Hirtb, Janowi Simon i Antoniemu Palm. I ten ciekawy proces potrwa znów dni kilka.

W czwartek wieczorem utopiła się w cysternie 6 letnia córka murarza F. Olszewskiego, mieszkającego pod No. 46 Clark ulicy.

Przewidywane podwyższenie ceny podróży na kole żelaznej z Baltimore do Chicago już nastąpiło od Igo b. m. Od- tąd kosztuje tykiot z Baltimore do Chi- cago \$10.00, a więdo Milwaukee \$12.75.

Rajca (alderman) Rudziński, obwinio- ny o podburzenie ludu w ostatnich nie- spokojnościach, a przeciw któremu pro- wadzili śledztwo komisja aldermanów, został narazicie uznany niewinnym. Ocz- teraz powie na to gubernator Rusk, który mu niegodność prowadzenia notary- atu zarzucił? A co powie sam Rudziński na wszelkie oszczerstwa przeciw niemu miotane? Odczekajmy!

Szczęście Boże!

W chwili kiedy to piszemy, a i kiedy Czytelnicy nasi ten numer "Zgody" czy- tać będą, obradują nasi posliwicy, wy- stani z grup Związku, w Bay City Mich. nad dalszym rozwojem i ustaleniem by- tu tej jedyniej a nader ważnej instytucyj polskiej — "Związku Narodowe- go Polskiego" w Ameryce. Mają oni wielkie posłannictwo do spełnienia, bódaj czy nie większe, aniżeli przy za- łożeniu Związku i ułożeniu pierwszej konstytucyj. Jak podówczas tak i teraz ścierają się będą pojedyncze zdania i wi- dzim się delegatów, zanim wytworzy się z nich sąd stały. Spodziewamy się wsze- likość, że zdrowy umysł, słuszną spraw- dliwość i równe prawa dla wszystkich wyłonią się ku ogólnemu zadowoleniu całego ogółu polskiego z tej mozołnej pracy delegatów naszych, do czego im przesyłamy staropolskie: **Szczęście Boże!**

Redakcyja.

Zawiadamiam. Sz. Członków Tow. Młodych Przemysłowców, ażeby jaknaj- częściej się zebrali na wymarsz "Polskich Krakusów" w Niedziele, 11go Lipca, r. b. o godzinie Sejr rano, w hali zwykłych po- siedzeń.

Z szacunkiem
J. Adamowski sekr.

zawyrokowani do zapięcia kosztów, — i że ks. miodosowy popierają ich usilnie nie przestaje intrygować przeciw zało-żonej tamże grupie związkowej.

Najznakomitszy aptekarz z Des Moines, pan Hansen, z pod narożnika wschodniej szóstej i Locust ulicy, zeznaje, że już od dawnych lat sprzedaje Dr. Augusta Koena hamburgskie rodzinne medycyny, a odbiorcy jego są z nich zupełnie zado- woleni.

Proces fabrykanta cygar Segnitza, na przeciw Robertowi Schilling, wydawcy "Volksblatu", a głównemu organizatorowi Rycerzy Pracy w Milwaukee i w państwie Wisconsin, został narazicie ukonczony w ubiegły czwartek. Schilling wysondził zupełnie wolnym, albowiem sądził przysięgli nie mogli się zgodzić na wyrok. Sześciu stało przeciw sześciu. Był to dość długi i ciekawy proces. Obronę obżatowanego Ebbets i Murphy, dowodili wymownie i przekonująco, że robotnicy są w prawie łączenia się w stowarzyszenia ku polepszeniu swojego bytu, nie szczędził gubernatora Rusk, że zanadto popobnie i nierozważnie użył swego dyktatorstwa, przez co właściciwie największe zaburzenie powstało. W mo- wach swych dotykali namacalnie przyszłe wybory jesienne, przeprowadzając nieprzyjemności robotników, iż pewnie już więcej z urny zwycięsko nie wyjdą.

Teraz toczy się proces narzecziw poddejarzany o anarchizm, Frankowi Hirtb, Janowi Simon i Antoniemu Palm. I ten ciekawy proces potrwa znów dni kilka.

W czwartek wieczorem utopiła się w cysternie 6 letnia córka murarza F. Olszewskiego, mieszkającego pod No. 46 Clark ulicy.

Przewidywane podwyższenie ceny podróży na kole żelaznej z Baltimore do Chicago już nastąpiło od Igo b. m. Od- tąd kosztuje tykiot z Baltimore do Chi- cago \$10.00, a więdo Milwaukee \$12.75.

Rajca (alderman) Rudziński, obwinio- ny o podburzenie ludu w ostatnich nie- spokojnościach, a przeciw któremu pro- wadzili śledztwo komisja aldermanów, został narazicie uznany niewinnym. Ocz- teraz powie na to gubernator Rusk, który mu niegodność prowadzenia notary- atu zarzucił? A co powie sam Rudziński na wszelkie oszczerstwa przeciw niemu miotane? Odczekajmy!

Szczęście Boże!

W chwili kiedy to piszemy, a i kiedy Czytelnicy nasi ten numer "Zgody" czy- tać będą, obradują nasi posliwicy, wy- stani z grup Związku, w Bay City Mich. nad dalszym rozwojem i ustaleniem by- tu tej jedyniej a nader ważnej instytucyj polskiej — "Związku Narodowe- go Polskiego" w Ameryce. Mają oni wielkie posłannictwo do spełnienia, bódaj czy nie większe, aniżeli przy za- łożeniu Związku i ułożeniu pierwszej konstytucyj. Jak podówczas tak i teraz ścierają się będą pojedyncze zdania i wi- dzim się delegatów, zanim wytworzy się z nich sąd stały. Spodziewamy się wsze- likość, że zdrowy umysł, słuszną spraw- dliwość i równe prawa dla wszystkich wyłonią się ku ogólnemu zadowoleniu całego ogółu polskiego z tej mozołnej pracy delegatów naszych, do czego im przesyłamy staropolskie: **Szczęście Boże!**

Redakcyja.

Zawiadamiam. Sz. Członków Tow. Młodych Przemysłowców, ażeby jaknaj- częściej się zebrali na wymarsz "Polskich Krakusów" w Niedziele, 11go Lipca, r. b. o godzinie Sejr rano, w hali zwykłych po- siedzeń.

Z szacunkiem
J. Adamowski sekr.

KOMPANIA BRACI KROEGER

369 do 375 Grove ulicy,
NA POŁUDNIOWEJ STRONIE MIASTA MILWAUKEE, WISCONSIN.

POŹCZOCHY I REKAWICZKI

Nasz skład jest głównym w tego rodzaju towarach.

Przytaczamy z wielu kilka tylko korzystnych sposobności:

Całkowite pończochy niezeszywane (Balbriggan)	20c. para.
Całkowite pończochy niezeszywane w cienkie paski	20c. "
Całkowite pończochy niezeszywane jednokolorowe	25c. "
Świecące i przejrzyste rękawiczki dla dam	20c. "
Berlińskie rękawiczki	10c. "

LYOŃSKIE PARASOLKI

Właśnie nadeszły i mamy zupełnie nowy zapas na sezon 1886.

Najobszerniejszy, najpiękniejszy, najlepiej zaopatrzony i najtańszy skład w tej części miasta.

CENY SĄ POMIĘDZY 10c. do 10 DOLARÓW KAŻDE. MAMY TYLKO NOWE TOWARY I OSTATNIE MODY.

SUKNIE DLA PAŃ.

Właśnie obebraliśmy nasz wiosenny dostaw matery na suknie. Materja na suknie z haftami, ostatnia moda po 18 centów. — Kombinacje po 30 centów i wyżej.

Na krótki czas tylko wystawiamy na sprzedaż, 3 pudła perkalów (jedno-jardowych) po niebywałej dotąd cenie 7 centów. Właściwa cena 10 centów.

NB. Każdy może się u nas rozmówić po polsku, bo zatrudniamy w naszym składzie 9 polskich klerków — więcej aniżeli któ- rykolwiek skład w mieście.

Kompanja Braci Kroeger, 375-377 Grove Str. pol. strona miasta Milwaukee



Najlepszy środek przeciwko

Rumatyzmowi

nerwowym bólowi w twarzy i członkach, odmrodzom, podgrze, zaszczepom, bólom w krzyżach i biodrach.

BOLESIOM W KOŚCI PĄCIERZOWEJ

wychłonięciu, sztywnemu ramieniu, przyskrzynięciu, szparzeniu, świeżym ranom, lub też pochodzącym z urazenia.

BÓLOWI ZĘBÓW

napuchnięciu pierścion, bólowi głowy, oparzeniu, popękaniu rękoma, bólom w stawach lub uszach i wszystkim innym bólom, na które potrzebne jest lekarstwo ze- wnątrznie.

Farmerzy i Chłodowcy Bydła

znajdą w oleju Sgo Jakóba najczystsze lekarstwo przeciwko chorobie bydła.

Jedna butelka Oleju Sgo Jakóba kosztuje 50c. (pół dol. za 2 dolary). Można ich nabyć w każdej aptece. Za pełn 60 dolarów rozsyłamy dwanaście butelek na wszystkie strony Ameryki, i opłacamy zarządem pocztą. Należy od- nowować: —

The Charles A. Vogeler Co.,
BALTIMORE, MARYLAND.

Biuro Rządu Centralnego.

Do Związku przystąpił:

1 Lipca, Tow. Biały Orzeł w Bro- oklinie 5 członków.
1 " Tow. Klub Polski N. Y. Szcz.
1 " Jan III Sobieski Brai- wood 11 członków.
1 Deklaracyją złożyli i przy- jeździe zostali:
26 Czerwiec Tow. Narodowe pod op. św. Stanisława Kostki w Grand Rapids. 27 członków.
26 " Tow. Króla Jana III So- bieskiego w Pitsburgh Pa. 26 członków.
Dek. 21 i przyjęte zostało.
Tow. całkowitej wstrzemi- eźliwości św. Jana Chrzestie- la w Winona 18. członków.

I. N. MORGENSTERN,
sekr. jen.

Listy Polskie na Poczcie

zależne z ostatniego tygodnia w Milwaukee.

Lista No. 27 z dnia 3go Lipca, 86.

Bartorz Frank
Denia Frank
Gola Paweł
Paweł Gawrzyński
Murawka Alexander
Słominski W.
Więźba E.

Uwaga: Należy pójść po owe listy na główną pocztę w Wisconsin ulicy, przy Milwaukee St. i żądając listu trzeba wymienić numer listy i również datę takowej.

Geo. H. Paul P. M.

Bucklena maść arnikowa.

Najlepsza Maść w świecie przeciwko ciciom, guzom, bólowi, ranom, niemię- łom potowim, wyrzutom febrycznym, świeżbieżce, popękaniu rękoma, pu- chliznie w skutek zaziębienia, nagniot- kom, i wszelkim wyrzutom ciała, na pe- wno leczy hemoroidy, a jeżeli nie wyle- czy, nie żądamy zapłaty. Gwarantujemy że da zupełne zadowolenie, a jeżeli nie- wracamy pieniądze. Cena 25 centów za pudełko.

NABYC MOŻNA UBRACI DRAKE.

Poszukiwanie.

Jakób Sibilski 796 — 3d. Ave. Milwa- ukee Wis. poszukuje swej żony Antoniny z domu Wyginki, która przed mniej więcej dwoma laty opuściła dom jego. Niechaj sa- ma lub kto wie o jej pobycie raczy zawi- domić go o tem pod powyższym adresem.

J. A. Wawrzniański,

418 MITCHELL ST. MILWAUKEE, WIS.
Numer Telefonu W. 3. 136286.

Wielka Wycieczka

Tow. Przemysłowego Rzemieślników Pol- skich w Chicago,
w Niedziele dnia 10go Sierpnia, 1886
—do—

"East Side Casino Grove"

W SOUTH CHICAGO.

Pociąg odchodzi z Union Depot (Lake Shore & Michigan Southern RR.)
na Van Buren ulicy

o godzinie 9tej z rana.

Podróż tam i napowrót — 35c.
włącznie z wstępem do ogrodu.

Biletów dostać można u członków Towarzystwa i na dworcu.

O liczny współudział zaprasza
Komit.

Zawiadomienie.

New York, d. 29 Czerwca 1886 r.

Panieżwa "Klub Polski" uznaj nad sobą zawierzchnictwo pana Jermazanowskiego i poddał się jego samowoli, a tem samem zważył właśnie ustawić, oparte na niezależności, więz z zadawaniem donoszę, że prestatem być członkiem tego towarzy- stwa.

LEON HILPERN,
112 Second Ave.

Uwaga! Wszystkie listy i korespon- dencye tycające się Towarzystwa Jana IIIgo Sobieskiego, należy adresować na ręce Sekretarza Protokółowego ob: K. OLSZEWSKIEGO, 2866 Archer Ave. Furniture Store, Chicago, Ill.

Książki Jubileuszowe

z aprobatą Najprzewielebniejszego Arcybiskupa Helsa z Milwaukee, jako też

Książki do Nabozestwa i Poniższenie
Ciepłotne obrazy

TADEUSZ KOŚCIUSZKI

opracował i wydał

J. A. Wawrzniański,
418 Mitchell Street. Milwaukee, Wis.

Katka Jubileuszowa obejmuje stronice 56 z ostatnią encykliką jubileuszową Opa św. Leona XIII. Należy się zgłosić wprost do mnie lub do moich agentów. Odbiorcom tytułami daje się znaczny rabat.

NB. Zakupiem każdy z obrazów Kościuski tak, że nabyć ich można tylko u mnie, lub moich agentów. Cena 75 centów.

J. A. Wawrzniański,

418 MITCHELL ST. MILWAUKEE, WIS.
Numer Telefonu W. 3. 136286.

Zbiór pieśni Narodowych

na cztery głosy męskie.

Opuścił prasę i jest do nabycia zeszyt VI, który zawiera:
Dzwon wawelski,
Mazur Chłopiński,
Wygnaniec,
Jeszcze Polska nieznęgnięta,
Władzawy Jagiello,
Śpiew Jazdy litewskiej.

"Śpiewnik Kościelny na dwa głosy przez ks. Fr. Walczyńskiego \$1.25."

"Podręcznik Metodyczny dla nauczycieli (przez Stanisława Pallan).....75c"

Zawiadomiam Szanowną Publiczność, iż takowy, jako i zeszyt I, 2, 3 i 4 nabyć można każdego czasu, nadsyłając za każdy 25 c. w markach pocztowych.

Szkola śpiewu i śpiewy dla dzieci na dwa głosy. Cena 30 c.

Polski nationalny hymn (na fortepian 25c.

Pod adresem
Antoni Małek,
540 Noble Str., Chicago, Ills.

i ostatnią je swemi szerokiemi barkami. Zdawał się nasłuchiwać, czy nie odezwie się jaki głos z sąsiedniego pokoju a zarazem obejmował rozpacziwem spojzeniem scenę, która odgrywała się przed nim.

— Tylko ciszej, tylko ciszej... bo spi... — szepnął od chwili, do chwili.

Wózny zamaszycie napisał nagłówek protoko-łu i rozpoczęła się owa przykra, upokarzająca, a dla nieinteresowanego widza tyle komedia niezrasta fantowania. Mimo flegmatycznego spokoju obu woźnych szybko spisano i opieczętowa- no graty w bawalnym pokoju. Gdy już tu nie było pozostało więcej do czynienia, zwróciła się ca-ła wyprawa do drzwi, przed któremi jakby na straż stał Anzelm.

Biednemu szlachciciowi oczy rozgorzały roz- paczą.

— Nie można, nie puszczę — mówił na pół groźnym, na pół błagalnym szeptem — Moja żo- na tam leży, ona chora, zmiłuj że się żydzie... pojutrze, jutro bierz wszystko, ale dziś odstap pi- jawko...

Zyd milczał zacięty, a woźny uciekał się zno- wu do protekcjonalnego tonu perswazyj Anzelm stał przed drzwiami nieruchomo. W tej chwili dał się słyszeć jak cichy z drugiego pokoju. Chora zapewne przez sen go wydała...

Anzelm drgnął cały, oczy błysnęły mu gwał- townie, odepnął woźnego i podniósł pięść gro- źnie do góry...

Nagle jednak spojrzal ku oknu i spuścił dłoń podniesioną.

Chwilę tylko, doktor przyjechał!... — rzekł półgłosem do woźnych.

Istotnie dał się słyszeć na podwórzu turkot i pies głośno zaszczekał. Woźni machinalnie za- trzymali się na miejscu i spoglądali jakby w zakłopotaniu to na siebie, to na żydka, który

stał spokojny i zimny.

Drzwi się rozwarły nagle i do pokoju wszedł jakiś mężczyzna w szarej burce. Anzelm spojrzal nań niecierpliwie i na twarz wystąpił mu wyraz doznanego zawodu.

— To nie doktor! Gdzież doktor!... — ję- knął prawie zrozpaczony.

Mężczyzna nowoprzybyły rzucił okiem około siebie i ukłonił się z lekka na powitanie. Potem zwrucił z siebie burkę i postąpił naprzód, jak gdy- by szukał gospodarza. Był to człowiek w bardzo podeszłym już wieku. Ubrany był w szarą wy- tartą kapotę, zapiętą pod samą górę, w rękach trzymał polamany, dziwaczny kapelus z rozłoż- stymi kryszami.

Dość nam spojrzeć na tę twarz wychudłą, wywidłą i zmarszczkami okrytą, na włosy siwe, spływające na czoło w nieladzie, na wzrok nie- spokojny, szybki, ruchliwy i na ruchy gorączko- we — niecierpliwie — aby poznać w nowym gościu znaną nam już dobrze postać dziwnego staruszka z pod wysokiego zamku, zagadkowego Harna- sza...

Mało się zmienił nasz staruszek od czasu, kiedyśmy go nie widzieli. Ubiór jego był do najmniejszego szczegółu ten sam, co zawsze, i chyba tylko nędziej jeszcze wyglądał, nosząc na sobie wszystkie ślady podróży — powiewki. I twarz Harnasza ten sam co zawsze przedstawia- ła widok. Rysy jej wybrwały dawnym, zwykłym niespokojem i drgały samą febryczną żywością — jeden tylko rys ubył, ów rys cierpienia i rozpa- czy, która dawniej strzelała z oczu staruszka ja- kims groźnym, dzikim plamieniem. Natomiast świecił w oczach jego jakiś jasny promyk nadziei czy energii — który odmładzał prawie całą za- schniętą fizjonomię.

— Czy stałem pana Anzelma Chodeckie- go? — zapytał Harnasz postępując naprzód.

Pan Anzelm bał się opuścić straży przy drzwiach i dał tylko znak głowy.

Harnasz zbliżył się do niego i patrząc mu uważnie w twarz, rzekł:

— A poznaję teraz, poznaję, panie Anzel- mie... Postarzałeś się, wynędzniałeś? Dawno bo też to czasy...

Pan Anzelm patrzył w milczeniu na niezna- nego sobie gościa.

— Pan daruje, ale nie wiem... nie pamię- tam... wybrałną! — a zresztą w tej chwili, tak jestem pomieszany...

— Nie pamiętaś mnie — odezwał się Har- nasz — i nie przypominasz mnie sobie. Ale ja znalazłem cię dawno, o bardzo dawno, tak z widzenia... kiedyś był jeszcze chłopak młody i o swoją żo- nę się starał...

Pan Anzelm westchnął ciężko, bo przypo- miniała mu się chora, leżąca w drugim pokoju na łożu boleści.

— Z kimże mam honor... — zdobył się po chwili na zapytanie.

— Nazywam się Harnasz, jeżeli ci to w- ystarcza, i przybywam w pilnym i ważnym intere- sie... Ale trafilem w złą porę podobno...

Anzelm westchnął powtórnie.

— Czy tam chory kto? — zapytał Harnasz cicho wskazując na przyległy pokój.

— Żona moja... — jęknął pan Anzelm — a tu... tu... właśnie...

— Rozumiem, panie Anzelmie, rozumiem — przerwał tonem współczucia Harnasz — że ci się dzieje w tej chwili...

— Ach, panie — szepnął — trafilem w porę, w której nie jestem zdolny nawet do mówienia. Z drugiego pokoju odezwał się znowu cichy jęk chorej. Twarz pana Anzelma drgnęła bole- śnie.

Harnasz spojrzal w około siebie, jakby chciał

odgadnąć znaczenie całej sceny. Nie trudno mu to było... Na ustach jego pojawił się na chwile- łę uśmiech gorzocy i współczucia...

— Ach panie — zawołał Anzelm ujęty szcze- rem współczuciem Harnasza — nie wiem kto je- steś i czego żądasz, ale trafileś w czarną, naj- czarniejszą godzinę mego życia...

— A więc w dobrą trafilem porę... To le- piej dla mnie i dla ciebie, biedny panie Anzel- mie... Pociesz się, ja ci pomogę...

— I wzięwszy zlekka za ramię Anzelma od- prowadził go w kątek pokoju, dając woźnym i ży- dowi znak dłonią, aby byli cierpliwi przez chwile- kę.

Mimo że Harnasz występował tu jako czło- wiek zupełnie niezajomy i wyglądał ubogo a prawie nędznie, było w ruchu jego coś tak impo- nującego, że niepożądani goście cofnęli się w głąb pokoju i czekali bezczynnie,

Harnasz położył dłoń na ramieniu Anzelma i patrząc mu poufale w oczy, zapytał szeptem:

— Jesteś widocznie w fatalnym am

Rozmaitości.

Dziewica Orleańska.

Obraz Matejki. — Z pod pendzla mistrza Matejki wyszedł zapowiadany od niej niejakiego czasu nowy obraz, przedstawiający: „Wjazd triumfalny Joanny d'Arco do Reims”. — Artysta wskazywał dotychczas wspaniałe momenty dziejów Polski i oświetlając barwami w ogóle życie narodu, o tworzył najnowszym swym arcydziełem chwile z życia bohaterskiej dziewczyny i mężczyni. Francja natchniona osobowidzicielem kraju postawiła pomnik w Reims; postawiła go w czasie, gdy naród francuski wierzył w postannictwo z góry i nakaz odebrany przez pasterkę prostą objawieniem, a mistrz Matejko, który miał zamiar obraz swój wystawić wprost do Berlina i do Paryża bez wstawiania go w Krakowie, gotował tam głęboką naukę zrozumiałym Niemcom i niedowiarsztwu zarazem francuskiemu. Pierwszą w widok obrazu zrozumiałym może, że prócz bagnetów i dział Kruppa są potęgi, którym oprócz się niezdolne najwybitniejszą armię, a Francja zaręczona w wybrki nowoczesnego niedowiarsztwa, u pokorzoną przez Niemców a żywiącą w piersiach niewygasłe pragnienie odwetu, na widok obrazu wejście może w siebie i zrozumienie polskiego artysty napomnienie.

W cyklu historycznych obrazów „Dziewica orleańska” ma być zamknięciem kluczem sklepienia dzieła wynagradzając kosztów zawięsu i sprzętu. Przyczyny tego szukano w będącym we wycieczku w piaski, wrzosem porastających okolicach późnochoł Niemiec, zderzenia tej naturalnej pokrywki jałowego gruntu, układaniu jej w kupy i przez polewanie gnojówką zamianianiem jej na kompost, służący do użyczenia uprawnych pól, ku czemu urabiony w gospodarstwie obronnik nie wystarczał. Do ugruntowania tego mniemania skłoniło spostrzeżenie, że po zasiewaniu owsem świeżo wydanych wrzosiów, sprzężki zbożowy ukazywał się w wielkiej ilości. Po nawiezieniu wapnem w ilości 36 do 72 centnarów na hektar, kłęska ta stanowo została usunięta na przeciag kilku lat. Wapno było rozsypane przed zasiewem i z nim razem brzoń przykryte. Również buraki, rzepa i kapusta za pomocą tego środka skutecznie są chronione od zniszczenia przez robaki.

Rogaci ludzie. — Jeżeli wierzyć p. de Parville, są istnie „rogaci” ludzie — nie tylko w przenośni. Henryk de Parville w naukowej kronice „Journal des Debats” pisze, iż Demarqun naliczył 16 wiarogodnych wypadków zalenienia rogów u ludzi. Br. Jules Clouet opisuje kobietę, która posiadała na głowie narośl 16 centymetrów długą. Bartholin opowiada nawet o rogu, mającym 16 cm. długości, który znalazł na głowie pewnego człowieka. Jeden z lekarzy w Hyeres, Dubranoy, złożył w muzeum miejscowego szpitala część skórkę z głowy człowieka z rogową naroślą, liczącą 26 cm. długości. Wspomniany rogi na kształt rogu koźła, grubo jest od 6—7 cm. i wykazuje utępkowanie podłużne. Posiadaczka rogu, pewna dama z Hyeres, miała już lat 40, kiedy narośl zaczęła się okazywać. Po latach siedmiu narośl dosięgła długości 15 cm. a jeszcze po czterech doszła do 21 cm. Dopiero wtedy owa dama, której narośl sprawiała wiele przykrości, zdecydowała się na operację. Akademia paryzka otrzymała za pośrednictwem dra Vidla szczegółowy opis tej oryginalnej choroby skóry. Inuż to dopiero małżonków z rogami chodzi po Ameryce!

Czytamy w „Gazecie Polskiej” w Czeronowcach, jak następuje:

Rozpacza wyznaczonego. Na podstawie prawomocnych wyroków, wydelegował c. k. sąd pow. w Stanowcach kancelisję sądu tegoż, p. Jana Heina, z oddania realności Piotra Bendasa w Berbestach, nępnemu nabycy Schmilowi Titingerowi. Do przeprowadzenia tej czynności, dodano wspomnianemu komisarzowi sądownemu kierownika posterunku żandarmerji, p. Wincentego Rawskiego, jako asystencye.

Piotr Bendas dostrzegłszy, że się do domu jego zbliża komisja, mająca go wywłoszerować z ojowiny i oddać takową Titingerowi, wyszedł naprzeciw jej z groźbą, że on jest panem tej realności, zatem nikomu nie wolno zbliżyć się do jego domu, gdyż każdego zabije, kto by się dopuścił takiego kroku. Wszelkie perswazye, czynione mu tak ze strony komisarza sądownego, jako i asystencyjnego żandarma, okazały się nietylko bezskutecznymi, lecz nadto, Bendas w swej ciemności i zacieklności, pozął na komisyonujących rzuć kamieniami, co spowodowało asystencyjnego żandarma do atakowania Bendasa z najęzonym bagnetem. Bendas skrył się w strych domu swego, skąd ponownie obrzucał kamieniami komisyonujących, wzbraniając do się przystępu, ranit żandarm, jako też i delegowanego komisarza.

Gdy innej pomocy nie było, zarekwirowano żandarmów Adolfa Zurakowskiego i Rudolfa Karsta. Żandarm Zurakowski przystawił drabinę i wyłazłszy parę szezebli, chciał chwycić Bendasa, który właśnie w tej chwili zamierzył rzucić na Zurakowskiego kamień większych rozmiarów. Na dole stojący kierownik posterunku, p. Rawski, dostrzegłszy to, dał ogień i trafit Bendasa w głowę, który po krótkim czasie zerwałszy się, z całą zacieklnością uderzył na żandarm Zurakowskiego, co Rawski widząc, wystrzelił znowu, kula przeszła pierś Bendasa, i po trupie jego dokonano dalszych czynności urzędowych.

Nowi bracia sijamscy. W Wiedniu znajduje się obecnie para bliźniąt, zrósłych z sobą tak samo jak słyni niedgdy bracia sijamscy. — Są to dwa chłopcy pochodzenia włoskiego, urodzeni w pobliżu Turynu, nazwają lat dziewięć, Jan i Jakób Tocco i

Zrosnięcie rozpoczyna się poniżej ramion. Mimo to posiadają bliźnięta osobne organy: inne płuca, serca, ręce i najgłówniejsze organa. Tylko nogi mają wspólne: prawy prawą, lewy lewą. Nogi te są tak słabe rozwinięte, że nie mogą utrzymać podwójnego ciała. Każde z bliźniąt, rozporządza wszystkimi zmysłami, żyje własnym życiem. Była czasami, że się Jakób śmieje, kiedy Jan płacze; że pierwszy śpi, kiedy drugi czuwa. Wspólnie pracują w nich tylko organa trawienne. Chłopy lubią się gawędzić z sobą, bawią się; kłóca się tylko wtedy, gdy jeden z nich chce spać, a drugi pragnie czuwać. Umieją oni pisać i czytać. — Profesor Virchow, który ich badał, oświadczył, że mogą dojść późnego wieku. Wiadomo, że bracia sijamscy, dożywszy lat 40, umarli razem.

Miny złota w Australii. Już od 1882 r. skostatowano, że północna część Australii na dość znacznej przestrzeni zawiera w ziemi złoto. W samych początkach tego odkrycia 400 uncji tego złota zostało wysłanych do Derby a potem do Perth, zkad przwieziono je do Anglii, czekając na więcej. Tymczasem, próbka tego złota znajduję na wystawie kolonialnej. Nowe „Gol edild” znajduje się o 370 mil od wybrzeża, na ustroiniu, dokąd żadna jeszcze nie prowadzi droga. Najbliższą miejscowością jest Derby, założone w 1884 r., które liczyło w styczniu b. r. wszystkie dziesięć domów. Do Derby dopływa się parowcem z Perth, Melbourne i Adelajdy. Podobno już teraz wiele górników i spekulatorów jest na drodze do tego nowego Eldorado. Ale trudności do zważenia jest wiele dla śmiałka, któryby pragnął udać się po złoto runo; nie można przedsięwziąć podróży inaczej, tylko zaopatrzywszy się w sporą ilość pieniędzy jedzenia, najmniej na sześć miesięcy.

Czytamy w „Przyjacieliu” Toruńskim: Tyle nasłuchaliśmy się tego, co na nas wygadywano w sejmach i pisano po gazetach, tyle widzimy w kolo nas dziejących się rzeczy na naszą szkodę i zagubę, że doprawdy każdy Polak pytać musi: co zrobić, aby żyć nie szginąć? Powiadają nam: my Polaków wygubią nie chemy; pragniemy tylko, żeby Niemcy wśród Polaków byli mocniejsi.

Znaczą to na prawdę, że byle ci Niemcy byli mocni, to z czasem wezmą nad Polakami górę tak, że Polaków będzie ubywało ciągle, aż z czasem znikną zupełnie. Naszym staniem więc być powinno, żebyśmy nie ostabiali i nad sobą góry wzięci nie dali.

A najpręd potrzebna, żebyśmy nie ostabiali w moralności i poczciwości. Do tego trzeba się trzymać mocno wiary św. katolickiej, wypełniając wszelkie jej przepisy i obowiązki w duchu i prawdzie. Dalej potrzeba, żebyśmy nie ostabiali na majątku i dorobku, bo bieda okrutnie niszczy i dobią.

A więc pracować i pracować, zbierać ziarno do ziarna, oszczędzać, od gęby sobie odejmować, wszelkiej parady, wszelkich zbzytków się wystrzeżać. W tem się sadzi jeden na drugiego i w tem honoru szukać, aby jaknajmniej wydawać, a jaknajwięcej oszczędzać i odkładać.

Zakładając tyle szkół i tyle pieniędzy obracając na naukę, aby tem Niemców między namł zmocnić.

Nam potrzeba robić to samo i czynić się a uczęć, dzieci do nauki napędzać. Niech do szkoły pilnie chodzą, niech w niej naukę nie niemiecką naukę polską, chciwie, byle się nauczy jaknajwięcej.

W domu zaś starać się o swoją mowę polską, douczać w domu dzieci po polsku czytać, rozumieć czytane, pisać i pisma rzućne czytywać.

W tem niech jeden drugiego poucza, zachęca, zagrzewa, przykładem mu przyświeca.

Mniejsza o wielkie zgromadzenia, nie chodzi o krzyki, bo nie tem, ale cichą pracą i zapobiegliwością i nieustającym uważaniem na siebie w domu żyją rodziny i narody.

Wszystcyśmy mizerni ludzie, czy człowiek na tronie króluję, czy z biedą walczy! Pokazało się to w przerażający sposób na króla bawarskim-Ludwiku II.

Człowiek młody, urodziwy, silny i okazujący męczeńską, utalentowany, nauczący, miły i o wszystkie piękne dbały, a przytem król na tronie — czyż to nie szczyt szczęścia według ludzkiego sądu?

A jednak był to człowiek bardzo nie-szczęśliwy. Ludzi uniżył, w ciągłej samotności, jakby pustelnik jaki i tylko o budowaniu pałaców i przepychu w nich myślał.

Przez to robił a robił długi, że choć miał rocznie 5 i pół miliona marek dochodu, długów zapłacił nie mógł i 14 milionów był ludzom winien.

dów usnąć, zbiegło się coś 10 tysięcy chłopu z całej okolicy, żeby króla nie dać. Kochali go bowiem bardzo, jako człowieka dobroczynnego i wspaniałego serca.

Skoczyło się przecież na tem, że król się poddał i pozwolił przewieść do innego zamku w Berg, gdzie go lekarze jako obłąkanego mieć mieli pod strażą i w kuracji.

Niedługo tam przebywał, bo już nazajutrz po przewiezieniu, w pierwsze święto Zielonych Świątek utopił się w jeziorze wieczorem około 7mej, a z nim lekarz dr. Gudden, który był z nim na przechadze.

Jakim się stało sposobem, czy król lekarza za sobą wciągnął, czy go chciał utopić, lub czy to przypadek, Bóg wie i jeden wiecieć będzie, gdyż nikogo przy tem nie było. Znalezione oba ciała w wodzie nieżywe w 4 godziny po utonięciu.

Teraz usunął się nieszczęśliwy król na zawsze. Czy był na prawdę waryatem, trudno powiedzieć już teraz, bo sam wydał rozsądną proklamacyę, w której oświadczył, że jest zdrow na cieie i duszy i wzywał lud bawarski, żeby ten stanął w jego obronie przeciw wujowi i ministrom.

Czytamy w „Kuryerze Polskim” z Paryża: Dziennik Polski zamiescił następującą wiadomość, datowaną z Londynu 31go Maja: „Polacy bawiący z powodu udziału w powstaniu 1863 r. na emigracji we Francji i Anglii, wnieśli w miesiącu kwietniu b. r. do cara zbiorową petycję o udzielenie bezwzględnej amnestji i pozwolenie powrotu do kraju. Na prośbę tę otrzymali oni od ministerstwa spraw wewnętrznych odpowiedź, że każdy proszący o amnestję wnieć wniesić osobno przez poselstwa w Londynie i w Paryżu podanie, które w miarę poparcie przez ambasady rosyjską, uwzględniona zostanie.”

Z tego doniesienia można wniesić, że cała emigracja polska z 1863 r. prositą co raz to amnestję.

Tak nie jest. Ani w Anglii, ani we Francji, emigracja z 1863 amnestji nie żądała.

Być może, że kilku tułaczów, w tajemnicy przed innymi, pochyliło swe czoło przed carem żanosząc doń błagania o powrót prośbę, — lecz nie była to prośba emigracji, nie miała charakteru ogólnego.

Dzienniki krajowe zamiast dowiadywać się o polskiej emigracji z pism emigracyjnych, zamieszczają wiadomości podawane przez ludzi nieznających emigracji i nie mających żadnej styczności z tułaczami.

Z tego to powodu wiadomości tych dzienników są nieokładne, częstokroć wymyślone i ubliżające godności i patriotyzmowi wychodźców.

Niedawno dzienniki krajowe podały wymyślną wiadomość o rozruchach chłopów w Galicji, którym się nawet nie śniły bunt i niepokój, teraz oto Dziennik Polski dał się użyć za narzędzie nowej intrzydy i przedstawia emigrantów z 1863 jako grzeszników, błądzących cara o przebaczenie i z pogardą przez tegoż cara odpędzonych.

Bądźcie cokolwiek ostrzeźniejsi panowie redaktorowie w kraju i nie zamieszczajcie bez sprawdzenia, pierwszej lepszej podanej wam wiadomości.

Pomędzy emigracją wziętno się nie mało nieprzyjanych naszemu narodowi ludzi.

Aczkolwiek zaś car niewiele spotęgował i maszyną samodzierzwa wycisła z ludzkiej natury swoich poddanych nawet instynkta wolności, zamieniając ich jednocześnie na bezdusznych i podłych niewolników, — agenci jego przecież za granicą żądają rewolucyjnej i podburzają lud przeciwko rządowi mniej srogim niż rząd moskiewski.

Liczbą działaczy moskiewskich i pruskich za granicą, we wszystkich krajach, pomędzy różnymi narodami jest obecnie tak ogromna, że możnaby z nich legion utworzyć.

Oni to pisują korespondencye o faktach przez siebie zamysłonych, — oni to rozszerzyli wiadomości o nie istniejących rozruchach chłopów w Galicji zachodniej i o prośbie zbiorowej emigrantów z 1863, błądzącej o amnestję.

Do Polskiej Publicznosci! Grunta w sławnej Kolonii

“WILNO” Lincoln County, Minnesota. w Minnesocie są znów wystawione na sprzedaż. Jest ogólnie wiadomem, że grunta te są położone w najlepszej i najurodzajniejszej części południowo-zachodniej Minnesoty, a kolonia owa należy do najlepszych w Ameryce.

Należy pamiętać, że żaden agent nie jest upoważniony do odbierania pieniędzy za owe grunta. Po wszelkie bliższe objaśnienia należy się zgłosić do: J. E. BUCKBEE, Cashier Land Department, C. & N. W. R. Co., CHICAGO, ILLINOIS, 56 Kinzie Street.

Niniejszem polecam się łaskawej publiczności jako

Lekarz Praktyczny i Akuszer. Mieszkanie moje jest: 569 National Av. na rogu 6ej Avenue. Również można mnie zastać codziennie: od godz. 9ej do 9ej rano — od godz. 7ej do 9ej wieczorem w ofisie: p. I. Wendzinskiego, 422 Mitchell St. W APTECE p. J. Trompezyńskiego można zostawić obustalniki dla mnie. Z uznanowaniem Dr. P. BERWIG 16v86.

Hurtowny Skład Win i Wodek — WSZELKIEGO RODZAJU — Filipa Weimer, 422 National Avenue. MILWAUKEE, WIS. 1v2-10-86

Browar J. SCHLITZ i SPÓŁKA — NA SWOJE — Biuro poboczne dla południowej strony miasta na rogu Scott i Reed ulic. 10x3x86 Jno. B. ZAUN, Agent

POLSKA APTEKA. POLSKA APTEKA. BRACI SZARZYŃSKICH 410 MITCHELL ST. Zna wszystkich rodzajom od wielu lat jako pierwszorzędna apteka poleca się względem polskiej publiczności. Wszystkich doktorów jakichkolwiek żądała zawezwaniem telefoniem.

Recepty przyrządzamy bardzo starannie danie i nocą. Trzymamy na składzie wszelkie lekarstwa patentowe, perfumy, mydła, szozoki, grzeblenie itd. Lekarstwa nasze są świeże i uznane przez wszystkich lekarzy za najlepsze. Bracia Szarzyńscy, 410 Mitchell St., Milwaukee, Wis.

Salon pod “POLSKIM ULANEM” W. RIEMERA, 738 W. 18th Str., Chicago, Ill

Poleca świeże i dobre piwo, importowane białki i wonne cygara. Również ma hale do odprawiania posiedzeń i zabaw. Poleca się względem rodaków z szacunkiem W. RIEMER. 16v86

W. SŁOMIŃSKA. Polecam szanownej Publicznosci polskiej szanownym Towarzystwom Polskim mój Skład z Wyrobami

Chorągwi Kościelnych i Narodowych i Szarf, — utrzymujemy — Oznaki dla Towarzystw w różnych gatunkach jako to: ROSETY i PAŁKI MASAŻKOWSKIE zawsze na składzie. Wszystkie obustalniki wykonuję praktycznie i po najniższej cenie. Rodacy! przekonajcie się wprost w polskim składzie, zanim pójdziecie do obcych. W. SŁOMIŃSKA, 679 Milwaukee Av.

I. N. MORGENSTERN 9 La Salle i 538 S. Clark Sts. Chicago Ill.

Generalna Agentura ZABEZPIECZENIA OD OGNI. JAKÓB KUBAL, 481 i 483 Mitchell ulicy, MILWAUKEE, WISCONSIN.

Szanownej Publicznosci polecam mój pierwszorzędny GROCERNE jako też Skład maki i paszy. Towary dobre i ceny umiarkowane. Także polecam mój dobrze urządzonej SALON WCHODZ z 3ej AVENUE.

M. Kucera, 470 MITCHELL ST., zafotzył nowy skład

PIECÓW wszelkiego gatunku Towarów żelaznych i blaszanych. Naczynia kuchenne, narzędzia rzemieślnicze, gwoździe, zamki, zawiasy, noże, łyżki, widelce, sprzęty rolnicze i t. d. można nabyć po cenach przystępnych.

ADVERTISERS can learn the exact cost of any proposed line of advertising in American papers by addressing Geo. P. Rowell & Co., Newspaper Advertising Bureau, 10 Spruce St., New York. Send 10c for 100-Page Pamphlet.

Fredericksen i Spółka! GRUNTA GRUNTA NA FARMY!

Bierzcie udział w naszej taniej wycieczce na grunta w nowej polskiej kolonii Poznań, w Renville i Kandiyoh powiatach, tylko osmdziesięć mil na zachód od wielkich miast Minneapolis i St. Paul. Ziemia ta ma bogaty czarnoziem z gliną pod spodem i użyzniona jest struktura mykami i jeziorami. Klimat i woda są zdrowe i wielkie lasy znajdują się w pobliżu. Są to najlepsze powiaty na Zachodzie do chodowania bydła i gospodarstwa wiejskiego. Cena gruntów tania i warunki wypłaty lekkie.

Podróż tam i napowrót kosztuje tylko \$10. Wyjazd na grunta co Poniedziałek każdego tygodnia.

Po mapy, opisy, bilety kolejowe i inne szczegóły zgłosić się proszę wprost do: STANISŁAWA SŁOMIŃSKIEGO, 666 Milwaukee Ave. CHICAGO, ILL. Wybrane grunta na sprzedaż mamy jeszcze w Martin powiecie w polskiej kolonii “GNIEZNO” w której kościół i plebania budować będziemy na początku Marca, b. r.; tak samo i w kolonii “POZNAN”, więc pośpieszajcie się i nie traćcie czasu.

LAND EXCURSION! (EKSKURSYA NA GRUNTA.) Rozpoczła się od 1go Czerwca i trwać będzie do 15go Lipca a każdy mający zamiar kupić grunta dostanie tykiety z mojego ofisu w Milwaukee aż do “Hofa Parku” i “Palaski” i napowrót za pół ceny, a będzie dobry tylko na miesiąc Czerwiec. Każdemu zaś, kto zakupi sobie grunta, będzie zapłacono cała podróż z Milwaukee aż do kolonii i napowrót. Daje tykiety w miesiącu Czerwca za tak nazywaną niskie ceny dla tego, że 4go Lipca będzie tak wielka liczba ludzi, iż nie będą w stanie wszystkim pokazać gruntów.

Koleje Lake Shore, Michigan Southern, Chicago i Northwestern są najlepsze, bo nie potrzeba się przesiadać i kupując tykiety na tych liniach zaoszczędzić sobie grosza. Pamiętajcie kupić sobie bilet taki, abyście przyjechali do Milwaukee na kolei Chicago i Northwestern. Teraz jest najlepszy czas kupienia farmy, albowiem porosnącem zbożem możecie poznać dobroć gleby i klimatu. Ceny za grunta będą umiarkowane i dane będzie do wypłaty tyle czasu, ile będzie chciał kupujący. Przyjmę \$50.00 lub \$100.00 na zadek, a każdemu plaćcomu gotówką zrobię ustęp w cenie. Każdy kto zamysła kupić sobie grunta w tym lub przyszłym roku, niechaj pisze, a chętnie będzie trzymał z nim lub jego przyjaciółmi regularną korespondencyę. Piszcie albo telegrafujcie na mój koszt kiedy macie wyjeżdżać. NB. Przyszłego 4go Lipca nie będą odbywał Pikniku.

J. J. Hof, 117-119 W. Water St. Milwaukee, Wis.

I. Wendzinski, Generalna Agencja Polska W MILWAUKEE 422 Mitchell ulica, narożnik północno zachodni. Wyrybia karty okręgowo. Zabezpiecza od ognia, Sprzedaje farmy, domy i loty, posredniczy w pożyczaniu pieniędzy, zamienia farmy na posiadłości miejskie i t. p. Udać się do niego pamiętajcie na numer ofisu 422 Mitchell ul., narożnik północno zachodni.

Wszystcy włącznie z jadłem. Tykiety z Plymouth do Londynu darmo. NALEŻY SIĘ ZGŁOSIĆ DO C. B. Richard & Co. 61 Broadway ul. róg Washington i La Salle ul. New York W Nowym Yorku jest F. J. Vosatka jako pośrednik dla Polaków ustanowiony

Wszystcy włącznie z jadłem. Tykiety z Plymouth do Londynu darmo. NALEŻY SIĘ ZGŁOSIĆ DO C. B. Richard & Co. 61 Broadway ul. róg Washington i La Salle ul. New York W Nowym Yorku jest F. J. Vosatka jako pośrednik dla Polaków ustanowiony

DR H. XELOWSKI. Lekarz Polski i Domowy Lekarz Klasztoru SIÓSTR NOTRE DAME. Od 30 lat tu zamieszkały. Poleca się szan. Publicznosci. Można go zastać co rano do 10tej godziny w Aptece pana Wiktora Bartolonia 483 Mitchell ul., rog 3ej Ave. lub w domu w numerze 643 4ta Avenue. Dla ubogich wdów i sierot przepisuje bezpłatnie. Obustalniki mogą być także dostawione w Apteczce z Trompezyńskiego pomiędzy Iszaj i 2ga Ave. Telefon 695. 5v6x86

JÓZEF MARTYŃSKI zafotzył nowy skład Ubiorów na Konie: nowe szory do lekkiego wyjazdu i do ciężkiej pracy, dery, baty, szozoki, grzeblenie i wszelkie rzeczy używające się do koni. Wykonuję reperacye i wszelkie obustalniki jak najkrajniej. Pracownia tymczasowa na drugim piętrze, później zniósłona będzie na dół. Poleca się łaskawym Rodakom.

Józef Martynski, 491 Mitchell Str., Milwaukee, Wis.

August Grenlich i Syn polecają Szanownej Publicznosci swój HURTOWNY HANDEL “WIN” — jak — AMERYKANSKICH — jako też i EUROPEJSKICH 342, 3 441 340 i 441 E. Water Str. Milwaukee Wisconsin.

LOTY! LOTY! bardzo tanio NA SPRZEDAŻ w pobliżu wielkich fabryk południowej części miasta. — Należy się zgłosić do: HERMAN KAFEMEISTER, 994 rog Kinnickiniec i Lincoln Ave. MILWAUKEE, WIS.

W. PIOTROWSKI 350 Milwaukee Str. Milwaukee, Wis. Pierwszorzędna oddawna z najlepszych stron znana Pracownia Krawiecka, zasłużona w rekomendacyę najnowszej mody i najlepszego obustalnukowego wyrobu, poleca się Szanownej Publicznosci.

Wszystcy włącznie z jadłem. Tykiety z Plymouth do Londynu darmo. NALEŻY SIĘ ZGŁOSIĆ DO C. B. Richard & Co. 61 Broadway ul. róg Washington i La Salle ul. New York W Nowym Yorku jest F. J. Vosatka jako pośrednik dla Polaków ustanowiony

Wszystcy włącznie z jadłem. Tykiety z Plymouth do Londynu darmo. NALEŻY SIĘ ZGŁOSIĆ DO C. B. Richard & Co. 61 Broadway ul. róg Washington i La Salle ul. New York W Nowym Yorku jest F. J. Vosatka jako pośrednik dla Polaków ustanowiony

HAMBURG-AMERIKANISCHE PACKETFAHRGACTEN-GESELLSCHAFT Jedyna prosta linja parowców pocztowych pomiędzy Nowym Yorkiem i Hamburgiem



Plnac do Europy i napowrót przystaje w SHERBURGU dla Paryża, a z Europy w Hawre dla Paryża, Southampton i Londynu Hamburgsko - Amerykańska Parowozowa Akcyjna Kompania. DNE ODPLYWU: DWA RAZY TYGODNIOWO Z New Yorku w Czwartek i w Sobotę. Z Hamburga: w Środę i w Niedzielę. Z Havre we Wtorek.

Wszystcy włącznie z jadłem. Tykiety z Plymouth do Londynu darmo. NALEŻY SIĘ ZGŁOSIĆ DO C. B. Richard & Co. 61 Broadway ul. róg Washington i La Salle ul. New York W Nowym Yorku jest F. J. Vosatka jako pośrednik dla Polaków ustanowiony

Wszystcy włącznie z jadłem. Tykiety z Plymouth do Londynu darmo. NALEŻY SIĘ ZGŁOSIĆ DO C. B. Richard & Co. 61 Broadway ul. róg Washington i La Salle ul. New York W Nowym Yorku jest F. J. Vosatka jako pośrednik dla Polaków ustanowiony

Wszystcy włącznie z jadłem. Tykiety z Plymouth do Londynu darmo. NALEŻY SIĘ ZGŁOSIĆ DO C. B. Richard & Co. 61 Broadway ul. róg Washington i La Salle ul. New York W Nowym Yorku jest F. J. Vosatka jako pośrednik dla Polaków ustanowiony

Wszystcy włącznie z jadłem. Tykiety z Plymouth do Londynu darmo. NALEŻY SIĘ ZGŁOSIĆ DO C. B. Richard & Co. 61 Broadway ul. róg Washington i La Salle ul. New York W Nowym Yorku jest F. J. Vosatka jako pośrednik dla Polaków ustanowiony

Wszystcy włącznie z jadłem. Tykiety z Plymouth do Londynu darmo. NALEŻY SIĘ ZGŁOSIĆ DO C. B. Richard & Co. 61 Broadway ul. róg Washington i La Salle ul. New York W Nowym Yorku jest F. J. Vosatka jako pośrednik dla Polaków ustanowiony

Wszystcy włącznie z jadłem. Tykiety z Plymouth do Londynu darmo. NALEŻY SIĘ ZGŁOSIĆ DO C. B. Richard & Co. 61 Broadway ul. róg Washington i La Salle ul. New York W Nowym Yorku jest F. J. Vosatka jako pośrednik dla Polaków ustanowiony

Wszystcy włącznie z jadłem. Tykiety z Plymouth do Londynu darmo. NALEŻY SIĘ ZGŁOSIĆ DO C. B. Richard & Co. 61 Broadway ul. róg Washington i La Salle ul. New York W Nowym Yorku jest F. J. Vosatka jako pośrednik dla Polaków ustanowiony

Wszystcy włącznie z jadłem. Tykiety z Plymouth do Londynu darmo. NALEŻY SIĘ ZGŁOSIĆ DO C. B. Richard & Co. 61 Broadway ul. róg Washington i La Salle ul. New York W Nowym Yorku jest F. J. Vosatka jako pośrednik dla Polaków ustanowiony

Wszystcy włącznie z jadłem. Tykiety z Plymouth do Londynu darmo. NALEŻY SIĘ ZGŁOSIĆ DO C. B. Richard & Co. 61 Broadway ul. róg Washington i La Salle ul. New York W Nowym Yorku jest F. J. Vosatka jako pośrednik dla Polaków ustanowiony

Wszystcy włącznie z jadłem. Tykiety z Plymouth do Londynu darmo. NALEŻY SIĘ ZGŁOSIĆ DO C. B. Richard & Co. 61 Broadway ul. róg Washington i La Salle ul. New York W Nowym Yorku jest F. J. Vosatka jako pośrednik dla Polaków ustanowiony

Wszystcy włącznie z jadłem. Tykiety z Plymouth do Londynu darmo. NALEŻY SIĘ ZGŁOSIĆ DO C. B. Richard & Co. 61 Broadway ul. róg Washington i La Salle ul. New York W Nowym Yorku jest F. J. Vosatka jako pośrednik dla Polaków ustanowiony

Wszystcy włącznie z jadłem. Tykiety z Plymouth do Londynu darmo. NALEŻY SIĘ ZGŁOSIĆ DO C. B. Richard & Co. 61 Broadway ul. róg Washington i La Salle ul. New York W Nowym Yorku jest F. J. Vosatka jako pośrednik dla Polaków ustanowiony

Wszystcy włącznie z jadłem. Tykiety z Plymouth do Londynu darmo. NALEŻY SIĘ ZGŁOSIĆ DO C. B. Richard & Co. 61 Broadway ul. róg Washington i La Salle ul. New York W Nowym Yorku jest F. J. Vosatka jako pośrednik dla Polaków ustanowiony

Wszystcy włącznie z jadłem. Tykiety z Plymouth do Londynu darmo. NALEŻY SIĘ ZGŁOSIĆ DO C. B. Richard & Co. 61 Broadway ul. róg Washington i La Salle ul. New York W Nowym Yorku jest F. J. Vosatka jako pośrednik dla Polaków ustanowiony

Wszystcy włącznie z jadłem. Tykiety z Plymouth do Londynu darmo. NALEŻY SIĘ ZGŁOSIĆ DO C. B. Richard & Co. 61 Broadway ul. róg Washington i La Salle ul. New York W Nowym Yorku jest F. J. Vosatka jako pośrednik dla Polaków ustanowiony

Wszystcy włącznie z jadłem. Tykiety z Plymouth do Londynu darmo. NALEŻY SIĘ ZGŁOSIĆ DO C. B. Richard & Co. 61 Broadway ul. róg Washington i La Salle ul. New York W Nowym Yorku jest F. J. Vosatka jako pośrednik dla Polaków ustanowiony

Wszystcy włącznie z jadłem. Tykiety z Plymouth do Londynu darmo. NALEŻY SIĘ ZGŁOSIĆ DO C. B. Richard & Co. 61 Broadway ul. róg Washington i La Salle ul. New York W Nowym Yorku jest F. J. Vosatka jako pośrednik dla Polaków ustanowiony